

# ŻARLIWOŚĆ

Na ogół pojmujemy żarliwość w znaczeniu kościelnym. Jest to znaczne ograniczenie znaczenia tego słowa. Bowiem żarliwość odnosi się do wszelkiego rodzaju naszych działalności i wszelkich przejawów naszego życia wewnętrznego. Żarliwość to zapał, ogień, entuzjazm, to realizacja tych słów Pisma św. : “ Żarliwość domu wieczystego spala mnie”. Żarliwość nadaje swą barwę czynom naszego życia i czyni je skutecznymi. W oczach ludzi nasze czyny, jakimi by nie były, posiadają swą właściwą wartość, podczas gdy dla Boga ich wartość zależy od ognia wewnętrznego, który ożywia ich realizację. Bóg nie patrzy na formę czynu ani na działającego: nie ma dla Boga znaczenia czy to monarcha ustanawia prawa dla szczęścia owego ludu, czy robotnik trudzi się swą codzienną pracą; widzi On jedynie żarliwość w sercu działającego, gdyż tylko ta żarliwość nadaje wartość czynom.

Powinniśmy więc nauczyć się pracować dobrze zarówno pod względem ilościowym jak i jakościowym. Mało ma znaczenie czy forma naszych czynów jest zawsze taka sama jak w automatycznym trudzie rzemieślnika czy też nieustannie zmieniająca się jak w twórczej działalności genialnego artysty; jedno tylko ma znaczenie, żeby nasze czyny były ożywione uczuciem, jakie je zrodziło. Trzeba żebyśmy nauczyli się żarliwości; trzeba, żeby ten ogień, z którego zapaleniem tak śpieszyło się Chrystusowi, rozgorzał w naszym sercu; trzeba żeby nasz duch zapłonął w zetknięciu z iskrą bożą; bądźmy spokojni zewnątrz lecz rozplomienieni wewnątrz. Możemy żyć w światłości tylko wtedy, gdy dostarczamy naszemu duchowi pokarm wieczysty.

Jednak żadna żarliwość nie może zrodzić się w nas, jeżeli to, co kościół nazywa skrucą nie zamieszka uprzednio w naszych sercach. Iluż ludzi powtarza słowo: skrucza, nie pojmując strasznej rzeczywistości jaką ono oznacza. Skrucza znaczy miażdżenie, rozkruszenie ludzkiego ja przez ogień żalu za grzechy. «Jeżeli chcemy służyć Bogu, trzeba żeby nasze serce było w Bogu; w tym celu musi być ono zburzone a następnie odbudowane. Tym burzeniem jest skrucza. Wszystkie nasze błędy, nawet najniewinniejsze poczyniły wiele zła; trzeba żebyśmy byli zdolni odtworzyć w nas całe dobro, którego spełnienia zaniedbaliśmy.

Dokonajmy wysiłku rozważenia tych spraw sercem szczerym, z tym milczącym pragnieniem, jakie wybucha w nas gdy chcemy wejść w kontakt z życiem. Wtedy zrozumiemy że życie jest sprawą poważną i że jego reperkusje mogą być przerażające. Mechanika uczy nas, że każdy ruch wywołuje niekończące się następstwa sięgające aż poza zodiaki. Dziecko rzucając kamień do morza, chociaż nie zdając sobie z tego sprawy, wywołuje wibracje, które będą zauważalne aż na Syriuszu i jeszcze dalej.

Tak samo jest z nami, jeżeli posiadamy ogień wewnętrzny, jeżeli żyjemy z całą intensywnością, na jaką nas stać, wtedy nasze najskromniejsze czyny mogą, przechodząc z orbity na orbitę, wstrząsnąć całym światem.

My, którzy wierzymy w Chrystusa i wiemy, że jego obecność jest nieustanna, ponieważ dostrzegliśmy ogrom jego serdecznej troskliwości potrafimy zrozumieć, że wszelkie nasze uchybienia dotyczą Go, że zło jakie czynimy osłabia wpływ jego nauki, jego oddziaływanie na świat, bowiem jesteśmy komórkami fizycznego ciała Słowa. Oto dlaczego każdy czyn, każde poruszenie naszej duszy wznosi się aż do Niego, przynosząc Mu utrudnienia lub ułatwienia. Bóg

obdarzył nas wolnością i wszystkie jego zabiegi zmierzają do jej zachowania. Więc robi On z nas tylko to co chcemy; stworzył On Świat jedynie dla naszego wzrastania i naszej ekspansji; nie chce On nas zmuszać do pracy, gdyż byłaby to praca niewolnicza. Jest więc ścisłą prawdą, materialnie i fizycznie, że popełniane przez nas zło, dosięga Boga w jego wszechmocy, chociaż jest ona doskonała.

W konsekwencji, za każdym razem, gdy nie spełniamy tego, co odczuwamy jako nasz obowiązek, przeszkadzamy działaniu bożemu przejawiać się w świecie. Jest więc kapitalnie ważne, żebyśmy powiększali żar płonącego w nas ognia. W tym celu jest potrzebna taka sama metoda jak w każdym ćwiczeniu. Atletę ćwiczy swe mięśnie za pomocą pewnej higieny, lecz sam wszystkiego nie dokona: jego kultura fizyczna jest wezwaniem rozproszonej wokół niego materii, i jeszcze potrzebna jest reakcja Przyrody na jego wysiłki. Działalność mistyczna przebiega identycznie: człowiek ma dać z siebie maksimum wysiłku, ażeby zapanować nad sobą, a ta praca doprowadzona do szczytu energii, umożliwia zstąpienie światła. Każde stworzenie posiada władzę magiczną; całe życie jest magią, przywoływaniem i wywoływaniem, jest ono z jednej strony nieustannym wzywaniem płynącym od danej jednostki, a z drugiej odpowiedzią na to wzywanie, zstępowaniem upragnionych sił. Im pragnienie człowieka jest większe, tym wysiłek realizacji tego pragnienia musi być surowszy i cięższy.

Żeby więc rozwijać w sobie żarliwość, trzeba systematycznie ćwiczyć. To co się nam podoba, jest zawsze łatwe do zrobienia, nawet jeżeli wymaga wyrzeczeń i trudów; to, co się nam nie podoba, wydaje się zawsze bardzo trudne, nawet jeżeli wymaga minimum pracy, lecz właśnie tu wysiłek jest szczególnie użyteczny i owocny. Nasza wola powinna się ćwiczyć i w kierunku działalności zewnętrznej przez miłosierdzie i w kierunku działalności wewnętrznej przez modlitwę - i trzeba żeby te dwie działalności funkcjonowały w nas na przemian; należy się koncentrować i promieniować. Wola może być ćwiczona różnymi sposobami; można pracować chłodnym aktem woli, wypełniając uciążliwe zadania, można pracować rozsądnie i logicznie; można wzruszać swą wolę motywami uczuciowymi, na przykład starając się robić komuś przyjemność; można też dynamizować wolę dobrowolnymi umartwieniami, żeby zaoszczędzoną tą ofiarą siły, tym bodźcem wyrzeczenia, pomogły w realizacji trudnego dla nas czynu.

Konieczna jest też czystość intencji. Nasze czyny są tyle warto co Ideał, w imię którego są dokonywane. Tak więc wybierzmy ideał najwyższy. Powinniśmy działać tylko dla Boga i z miłości do Chrystusa, który dał nam przykład wszystkich wyrzeczeń i wszelkich entuzjizmów.

Ażeby jeszcze zwiększyć w sobie tę żarliwość trzeba zaprowadzić w sobie królowanie pokoju. Nie wpadać ani w obojętność, ani w gorączkowość. Chrystus wymagał od swych uczniów, żeby byli roztropni jak węże i prości jak gołębice. Mądrość według Boga polega na umiejętności harmonizowania krańcowości lub raczej stosować je na zmianę, w pewnych chwilach napalać się, a później mieć dosyć panowania nad sobą, żeby, jeśli taka będzie wola Boga, porzucić natychmiast przedmiot naszych starań.

Nie uważajmy cię za powołanych do niezwykłych zadań. Ludzie napraw się wielcy umieją czuć cię powołanymi do zadań najzwyczajniejszych. Wielkość lub mierność jest w nas i z naszego wnętrza promieniuje.

Nie uważajmy swej pracy za nic nie znaczącą lub niegodną nas, gdyż we wszystko i w każdy gest Chrystus może złożyć zasiew wieczystej Światłości. Zachowajmy spokój pomimo prób; dojdźmy do kochania prób, bowiem to ono rozniecają płomień wewnętrzny, a my nigdy nie

mamy w sobie dosyć ognia. Jednak trzeba mieć też cierpliwość względem siebie samego; ci, którzy z powodu skrupułów denerwują się na samych sobie tracą tylko siły i trwonią wewnętrzny skarb. Nasze ciało, nasza mentalność, nasza inteligencja czy nasze nerwy są jak nieposłuszne dzieci, które mamy wykształcić, albo jak zwierzęta, które musimy tresować. To wszystko to nie jesteśmy my; nasze prawdziwe "Ja" jest głębiej, poza tym wszystkim; tylko nasze serce to my. Bądźmy więc cierpliwi dla swego ciała, jeżeli jest gnuśne, dla umysłu, jeżeli jest gorączkowy, dla swej uczuciowości, jeżeli jest materialna; miejmy wolę spokojną, potrafmy posuwać się krok po kroku. Bóg nie jest formalistą; zna On lepiej od nas jakie mamy do przewycięzania przeszkody i widzi jeszcze inne, których na razie jeszcze nie dostrzegamy. Nie mówmy więc, że Bóg jest z nas niezadowolony, gdy ponosimy klęskę w jakimś wysiłku nad sobą; należy mieć oczy wpatrzone w ideał i utrzymywać w sobie maksimum sił do działania. Wszelki brak pogody wewnętrznej, każde rozproszenie jest ubytkiem sił. Czyńmy wysiłki z niewzruszonym spokojem, z doskonałą pogodą ducha, z niezłomną wolą dokonania chociażby najmniejszego kroku.

W ten sposób nasze życie będzie podtrzymywane czuwaniem nad sobą i rozwijane wysiłkiem pełnienia miłosierdzia (caritas).

\*

Takie są pierwszo kroki, niezbędne do osiągnięcia stanu żarliwości, który rzeczywiście wyprowadza człowieka ze snu materii.

Chrystus powiedział: Czuwajcie! To nie ciało ma czuwać, lecz duch. Może się zdarzyć, że duch czuwa tak intensywnie, że ciało nie odczuwa zmęczenia. Dążnością materii jest bezwład; dążnością ducha jest ruch. Musimy nieustannie czuwać ażeby nie powrócić do bezwładu materii i być przekonanym, że wszelki motyw do pozostawania w bezruchu jest "a priori" zły a każdy motyw do działania jest "a priori" dobry,

Tak więc ognisko zostało przygotowane. Lecz trzeba je rozpaścić. Na to jest tylko jeden sposób. Chrystus oznajmił, że przyszedł zapalić na ziemi ogień. Ten ogień nie jest widzialny dla wszystkich, a jednak oświeca on cały wszechświat. Tym ogniem jest Sam Chrystus. Nie można ogrzać się nie zbliżając się do ognia. Trzeba więc, żebyśmy zbliżali się do Chrystusa naszymi czynami, myślami, uczuciami, sposobem życia a nade wszystko żarliwym pragnieniem zbliżenia się do Niego. Jest w nas wiele sił, znacznie więcej niż odkryli uczeni; lecz te siły są odgałęzieniami siły centralnej, która je wszystkie obejmuje, a tą siłą jest serce. Nasze serce, jeśli je ćwiczymy, może nam umożliwić osiągnięcie wszystkiego, gdyż nie jest ono narzucającą się brutalną wolą, ani zręcznością, która się wkrada, lecz pragnieniem, to znaczy tą mocą nieuchwytną, które w końcu zawsze połączy się z tym do czego dąży. Jest to siła sił. Ma ona jeszcze inne imię: Miłość.

Tak więc jeżeli chcemy, osiągniemy Chrystusa. Wystarczy Go pragnąć z dostateczną miłością. Żeby się do Niego zbliżyć, bierzmy Go za wzór. Ten wzór jest możliwy do naśladowania, gdyż Chrystus jest człowiekiem a ten wzorzec jest idealny, gdyż Chrystus jest Bogiem. Chrystus zstąpił na ziemię dopiero wtedy, gdy pragnienia ludzi "sprawiedliwych" wzywały Go z dostateczną siłą. Oto dlaczego nazwał On siebie Synem Człowieczym; dlatego też żadne stworzenie nie może Go szukać bez znalezienia Go. Jest On największy i najmniejszy: dlatego wszystkie stworzenia staną pewnego dnia przed Nim.

Do nas nałożył zrodzenie pragnienia tego spotkania. Jest to dla nas możliwe. Nadprzyrodzone życie Chrystusa obejmuje Jego życie boskie i Jego życie człowieka doskonałego, podobnie jak nasze życie nadprzyrodzone zawiera tajemnicze zjawiska życia mistycznego i dary jakie rozwijają się w życiu wewnętrznym. W Chrystusie Bóg i Człowiek są złączeni. Tylko przez Chrystusa człowiek może otrzymać doskonałe odrodzenie i jedynie przez Chrystusa może otrzymać tę doskonałą moc, jaka jest dominacją ducha nad materią. Chrystus jest dla nas równocześnie Źródłem i Słońcem. Chrystus poznał wszystkie uczucia, idee, troski i radości, poruszające ludzi minionych, obecnych i przyszłych we wszystkich światach. Nie ma takich sytuacji w egzystencjach dla jakich nie znaleźlibyśmy przykładu w życiu Chrystusa. Doświadczył On je wszystkie jako człowiek, i jako Bóg, odrodził je i doprowadził do wieczystego Światła, przyjmując je do Swej istoty.

W taki więc sposób, spełniając w powszechności przestrzeni tę przemianę materii w ducha, Chrystus stał się dla nas doskonałym wzorom tego, co będzie naszym posłannictwem, gdy osiągniemy doskonałość. Są tacy, którzy sądzą, że cierpienia Chrystusa były niewielkie, gdyż był Bogiem. Przeciwnie, Chrystus cierpiał intensywniej niż możemy to sobie wyobrazić, przede wszystkim dla tego, że jego ludzka wrażliwość była doskonała a następnie, ponieważ, będąc też Bogiem, brał wszystkie te cierpienia i zwiększał ich intensywność nieskończenie. Jego godność boska przenosiła de Absolutu, do nieskończoności wszystko co Go dotyczyło. Zastanówcie się nad cierpieniami bohaterów, męczeństwa świętych, rozważcie chociażby co nasze matki musiały wycierpieć, żeby zrobić z nas ludzi. Powinniśmy zwrócić Przyrodzie to, co Opatrzność nam dała; jest to obowiązek uczciwości. A nasza żarliwość powinna wzrastać wraz z głębią naszego zrozumienia dzieła, jakie Chrystus spełnił dla nas. Jeśli tak nie jest, to znaczy, że ogień boski nie ma w nas jeszcze ogniska.

Chrystus nie tylko w nas żyje, lecz związał się z nami. Jest On w nas o tyle bardziej milczący o ile bardziej zbliża się do nas książę tego świata. Gdy Książę tego świata jest daleko, wtedy Światłość rozbłyśnie i żarliwość wybucha w nas; lecz gdy nadchodzi Przeciwnik, Chrystus ukrywa się. Bowiem nic nie jest trwałe w nas, jeżeli nie znieśliśmy próby udręki. Gdyby Chrystus zstąpił w nas, a żadna siła wroga nie stanęłoby Mu na drodze, wtedy światło byłoby bliskie zgaśnięcia. Potrzebujemy pokusy i wysiłku. To w tym znaczeniu misja Szatana jest dla nas błogostawieństwem.

Chrystus powiedział: Jestem w moim Ojcu a mój Ojciec jest we mnie. A do Swych uczniów rzekł: jesteście we mnie a ja jestem w was. Jeżeli więc chcemy nie stawiać przeszkody Chrystusowi, jeżeli chcemy zwalczać wszystko, co w nas stawia opór Bogu, wtedy zrozumiemy, że mistyk nie jest człowiekiem biernym, lecz prawdziwym człowiekiem woli. Jeżeli z prawdziwą i pełną gorliwością przyjmiemy Słowo, wtedy granice materii ustąpią przed nami, a ograniczenia naszego rozumu upadną i znikną.

Przez żarliwość człowiek może być współpracownikiem Boga. Akt stworzenia nie jest zakończony; setki światów zostało zasianych w przestrzeni; na naszą ziemię przybywają istoty wprost z Absolutu. Chrystus, który jest Istotą tych istot powiększa się więc nadal. A ponieważ jesteśmy depozytariuszami iskry Słowa, jesteśmy więc współpracownikami Boga. Wielka jest nasza odpowiedzialność, jeżeli nie dajemy z siebie pełnego wysiłku! Podczas gdy Chrystus zajmuje się każdą żyjącą istotą we wszystkich wszechświatach i w każdej istocie wszystkim co ona zawiera w sobie, czyż więc nie jest naszym obowiązkiem sprawić Mu możliwie najmniej utrapień?

Nasza rola jest więc ogromna, chociażby nasza pozycja na ziemi była najskromniejsza. Powinniśmy płonąć pragnieniem wkładania we wszystko czym jesteśmy, we wszystko co robimy i o czego dotykamy, odrobinę Światła Słowa. Jesteśmy łącznikami Chrystusa w wielkiej wielowiekowej bitwie. Liczy On na nas, że będziemy dostarczali jego rozkazy istotom coraz odleglejszym; liczy On na nas w realizacji Swego planu we wszechświecie. A ten plan podaje On do naszej wiadomości w miarę wzrostu naszej pojętności,

Zbliżajmy się do Jezusa, gdyż On jest zawsze blisko nas. Bezustannie pytajmy siebie, co zrobiłby On, co myślałby na naszym miejscu; w ten sposób przyciągniemy coś z wieczystej istoty Chrystusa, ażeby przekazać to wokół siebie. Powiedział On: uznają was jako moich uczniów, jeżeli kochać będziecie jedni drugich. Nie ma pracy bardziej niewdzięcznej, lecz musimy ją podjąć, musimy ją kontynuować, zmuszając się widzieć w każdej istocie - szczególnie w tych, które okazują nam niewdzięczność i nienawiść - samego Chrystusa, który jest w ich sercach i otrzymuje tam odwiedziny złych mocy. Jeżeli przyjmujemy to cierpienie, ulżymy Chrystusowi, zaoszczędzimy Mu tych cierpień, jakie przyjęliśmy i być może zasiejemy w sercu tego, kto sprawia nam cierpienie - zasiew skrucy, który pewnego dnia rozwinie się w światłość bożą.

Jezus obejmuje Swą osobą wszelkie pojmowalne ideały: wszelkie dobro moralne i materialne, wszelką wiedzę, piękno i sztukę. Żarliwość zbliża nas do Niego, łączy nas z Nim, czyni nas uczestnikami pełni Jego życia. Nie osiągniemy nic trwałego, jeżeli nie będziemy rozwijać tej żarliwości aż do uczynienia z niej niewygaszalnego ognia.

Najwznioślejsze pragnienia dostępne dla naszej wyobraźni, są nam o tyle bliższe o ile są wyższe. Łatwiej jest osiągnąć ideał duchowy niż materialny, gdyż ideał materialny pryska i zamienia się w popiół, gdy go dotkniemy; podczas gdy ideał duchowy urasta w miarę jak się do niego zbliżamy i powiększa nas wraz z sobą. Oto dlaczego, ze wszystkich ideałów, Chrystus jest najłatwiej osiągalny.

Powinienem wam mówić o żarliwości bardziej żarliwie. Lecz moje słowa są niczym i na nic się nie przydadzą, jeżeli nie wcielicie ich w siebie przez żarliwość. Mogę wam tylko przekazać idee i ukazać małe szczyty; lecz żeby te idee przyniosły wam pożytek a te szczyty stały się dla was osiągalne, musicie sami wyruszyć na ich podbój.

A to jest możliwe dla nas wszystkich. Wystarczy żebyśmy wniknęli w siebie samych.

Codziennie badanie sumienia jest pokarmem żarliwości, jest to najlepszy środek do zwyciężania siebie i do skupienia swych sił w obliczu zbliżającej się pracy.

Sédir (odczyt wydany w 1929)